prof. dr hab. Maciej Szargot
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii
Wydział Filologiczny
Uniwersytetu Łódzkiego

**RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ MGR. PATRYKA STEFANIAKA-CHŁOPKA PT. *„POPOBIOGRAFICZNE" REINTERPRETACJE. „PISMA PRZEDŚLUBNE I PRZEDSPLINOWE" PLACYDA JANKOWSKIEGO***

Zadanie, jakie postawił sobie pan mgr Patryk Stefaniak-Chłopek można uznać za trudne i nieco niewdzięczne. Po pierwsze dlatego, że zajął się pismami przedstawiciela literatury krajowej polskiego romantyzmu i to nie tylko badawczo (a tu można wskazać znakomitych jego poprzedników), ale przede wszystkim edytorsko, a przecież jest to dziedzina, do której niezbyt chętnie sięgają wydawcy. Po drugie zaś dlatego, że w orbicie jego zainteresowań znalazły się teksty humorystyczne z XIX wieku, a te ostatnie przypominano niezwykle rzadko i niechętnie, z reguły pozostawiając zainteresowanym czytelnikom jedynie kontakt z pierwodrukami (całe szczęście, że choć te ostatnie są w XXI wieku dostępne powszechnie – w wersji cyfrowej). Słusznie pisze o tym sam doktorant:

> Często pisma tego typu znikały z rynku niemal równie szybko, jak się pojawiały. Możemy o tym wnioskować – z dużym uproszczeniem, choć też znajdującym potwierdzenie w zainteresowaniu czytelników twórczością Placyda – że żart również ma swój termin przydatności, a „świeżość" jest w tej branży najwyższą wartością.
>
> (s. 143)

To prawda – tracąc „świeżość" dawne żarty wiele straciły ze swego uroku. Ale przecież nie wszystko. A, co może ważniejsze, niewydawanie typu pism powoduje zafałszowanie obrazu epoki, odbiera-

nej z reguły właśnie w kontekście „polskiej kultury żałoby[1]". Czytelnik jest przecież skazany na to, co znajdzie w bibliotece czy w księgarni. Nie będzie raczej sięgał – jeśli nie jest specjalistą – do udostępnionych kopii cyfrowych pierwodruków. Chwała więc wydawcy, który zada sobie trud „odkurzenia" pism dawnego humorysty i oddania ich czytelnikowi w tradycyjnej, drukowanej wersji, w dobrze przygotowanej edycji.

Można jednak zapytać, czemu akurat Placyd Jankowski? Mgr Stefaniak-Chłopek przekonuje, że był to pisarz interesujący i kontrowersyjny, pionier romantycznej fantastyki i humorystyki, odważny, choć niedoceniony nowator, którego formalne eksperymenty nie sprowadzają się tylko do obfitego korzystania z dziedzictwa Sterne'a. Przy tym zaś pisarz „osobny" (bo piszący o sobie: „nie jestem ani gwelfem, ani gibelinem, to jest, że nie trzymam się niewolniczo ani klasycznej, ani romantycznej szkoły" – s. 285), którego można uznać za jednego z pierwszych polskich bidermeierystów. Zdecydowanie warto więc do niego powracać, jak w ogóle warto wracać do romantycznych pisarzy krajowych, którzy niejednym mogą współczesnego czytelnika zaskoczyć.

Słuszne jest natomiast przyjęte przez autora dysertacji doktorskiej założenie, aby nie badać i nie przypominać wyłącznie arcydzieł, tym bardziej że ustawia to badacza w sytuacji, w której najpierw musi on być krytykiem, a dopiero potem literaturoznawcą, oraz powoduje utrwalenie istniejącego obrazu literatury (czasem nawet zafałszowanie wizji epoki).

A czemu akurat *Pisma przedślubne i przedsplinowe*? Przecież omawiany tu pisarz doczekał się edycji – bagatela! – równo 40 lat temu (Placyd Jankowski, *Doktor Panteusz w przemianach i inne utwory*, wybrał i opracował oraz szkic o życiu i twórczości napisał Lech Sokół, Warszawa 1985). To prawda, jednak od tego wydania upłynęło już sporo czasu i zostało ono przygotowane według innych zasad. Najważniejszy wydaje się właśnie fakt dokonania wyboru pism. Sokół kierował się w nim własnym gustem – jeżeli, zgodnie z jego własnymi

[1] D. Siwicka, *Romantyzm 1822-1863*, Warszawa 1995, s. 194.

słowami, dał on czytelnikowi „to wszystko, czego wdzięk jeszcze nie wywietrzał”[2], to przecież sam dokonał oceny pism Jankowskiego i ich uchwytnego (bądź też nieuchwytnego) wdzięku. Edytor musiał więc wcześniej wejść w rolę krytyka. Charakterystyczne jest na przykład, że Sokół nie pomieścił w swoim wyborze żadnych pism wierszowanych autora – uznał wyraźnie, że warto przypomnieć współczesnemu czytelnikowi jedynie Jankowskiego-prozaika. A przecież wiersze Johna of Dycalp wcale nie zawsze są godne zapomnienia, choć z pewnością nie mamy tu do czynienia z poezją na miarę wielkich twórców romantyzmu.

Pan Stefaniak-Chłopek nie kreuje się na krytyka (choć nie ogranicza się do powtarzania cudzych sądów – bywa, że polemizuje z opiniami na temat dzieł romantyka, a zwłaszcza broni go przed posądzeniami o stereotypowość dzieł i powtarzalność kreacji). Jednak wybiera inną drogę i daje czytelnikowi pisma w porządku ustalonym przez autora i odpowiadającym temu, co mogli przeczytać odbiorcy dziewiętnastowieczni. Pozostawia pierwotny, urokliwy chaos sylwicznego zbioru, którego tytuł jest równie niejasny jak koncepcja układu. Nie wszystkie tworzące go teksty mają zresztą charakter humorystyczny – są wśród nich i nostalgiczne, choć pisane z uśmiechem, wspomnienia, są i krwawo-gotyckie ballady, a także tłumaczone z Puszkina ballady romantyczne. Na pewno więc jesteśmy bliżej gustu epoki i autora niż współczesnego wydawcy, a nasze poznanie twórczości Placyda Jankowskiego jest znacznie bardziej wielowymiarowe (chociażby przez różnorodny gatunkowo i rodzajowo dobór tekstów) niż w wypadku edycji Sokoła.

Dwudziestopierwszowieczny edytor *Pism przedślubnych i przedsplinowych* przyjął rozsądne i przemyślane zasady modernizacji tekstów, decydując się słusznie na zachowanie niektórych kresowych form używanych przez Placyda Jankowskiego. Tekst, oparty na pierwodruku z 1841 r., opatrzył przypisami przeznaczonymi dla czytelnika-niespecjalisty, zgodnie z zasadami wydania typu B (edycja kry-

[2] Placyd Jankowski, *Doktor Panteusz w przemianach i inne utwory*, wybrał i opracował oraz szkic o życiu i twórczości napisał Lech Sokół, Warszawa 1985, s. 48.

tyczna z powodu braku autografu okazała się niemożliwa). Przypisy, rzetelne i erudycyjne, wyraźnie odróżnione od autorskich, są zdecydowanie godne pochwały, choć oczywiście można by się tu i ówdzie upomnieć o wyjaśnienie jakiegoś wyrazu czy związku (np. „bierzmo" – s. 265, „pytka" – s. 282, „szkiełka czeskie" – s. 376). Objaśnienia wydawcy zawierają także odniesienia do erraty i skrzętnie odnotowują poprawione w niej błędy pierwodruku.

Cenne są także dodatki, w jakie opatrzono pracę. To kalendarium życia autora – co ważne – zawierające własne ustalenia doktoranta, spis dzieł Placyda Jankowskiego (i on koryguje wcześniejsze zestawienia) oraz bibliografia obejmująca między innymi bardzo wiele tekstów z epoki (także prasowych i rękopiśmiennych), również źródła oraz opracowania białorusko- i rosyjskojęzyczne. Te ostatnie edytor nie tylko wyczerpująco omawia, ale i samodzielnie tłumaczy, co niewątpliwie wzbogaca wizerunek romantycznego autora. Zwraca uwagę erudycja pana Stefaniaka-Chłopka, jego oczytanie w piśmiennictwie epoki: literaturze pięknej, krytyce, listach, wspomnieniach, pismach historycznych i politycznych, także ich precyzyjne datowanie, pozwalające na korygowanie błędów poprzedników. Autor dysertacji odwołuje się przy tym nie tylko do pism krytycznych poświęconych bezpośrednio Jankowskiemu, ale i do tych, w których staje się on zaledwie negatywnym przykładem, podczas gdy właściwym tematem szkicu jest twórczość innego pisarza.

Propozycję edycji opatrzono erudycyjnym, bardzo obszernym wstępem (dłuższym od samych *Pism przedślubnych i przedsplinowych*). Odnosi się on do życia i twórczości autora przedstawionych na szerokim tle epoki: historycznym, teoretyczno- i historycznoliterackim, politycznym, religijnym i wydawniczym. Omówiono recepcję jego dzieł (szkolną i naukową; polską, białoruską i rosyjską). Odwołano się – słusznie – do metod biografizmu i socjologii literatury. Badano fenomeny życia literackiego. We wstępie doktorant przywołał także własne publikacje poświęcone Jankowskiemu (dwie, trzecia w druku).

Wydaje się, że najbardziej interesujące rzeczy mówi pan Stefaniak-Chłopek o światopoglądowych i religijnych wyborach Jankowskiego. Dokonuje krytycznej lektury wspomnień o pisarzu i poświęconych mu prac biograficznych. Weryfikuje od dawna już obecne w literaturze przedmiotu sądy, np. o rzekomej apostazji (a nie konwersji) Jankowskiego. Polemizuje z ujednoznaczniającymi narodowymi odczytaniami jego wyborów uznając, że mają one raczej charakter religijny i wcale tak jednoznaczne nie są. Pisze, że dziewiętnastowieczny autor:

> Swoje teksty pisał jednak w kontekście historii Kościoła unickiego – w jego mniemaniu najpierw siłą odłączonego od prawosławia, a następnie cierpiącego z powodu nierówności klasowych.
>
> (s. 229)

Przekonuje czytelnika, że jeśli chodzi o prace rosyjskojęzyczne, „Jankowski, o ile faktycznie jest autorem tych tekstów, nie musiał ich uznawać za 'antypolskie' czy 'antykatolickie'" (s. 235). Wreszcie – wyważając odmienne punkty widzenia – konkluduje, że gdyby rozpatrywać postawę pisarza w kontekście realiów politycznych epoki, „możemy wyciągnąć wnioski o jego dwukrotnej zdradzie narodu polskiego". Jeśli „jednak przyjąć indywidualną perspektywę autora, nie sposób nie odnieść wrażenia, że Placyd nie operował tego typu kategoriami, a jego historia jest związana z życiem na pograniczu pod względem wyznania, narodu, kultury, ideologii" (s. 238-239). Pan Stefaniak-Chłopek jest stanowczo bliższy tej drugiej perspektywy. I potrafi przekonać do swego zdania. Tę właśnie zmianę tradycyjnej perspektywy uznać należy za tytułową reinterpretację: tekstów, zachowań i decyzji Jankowskiego.

Praca nie jest niestety pozbawiona wady. Uznałbym za nią językowe i stylistyczne niedopracowanie tekstu. Dysertacja zaczyna się od *Podziękowania* – rozdziałku tak osobistego, że trudno go krytykować. Piszącego te słowa nieco razi zbyt potoczny język, trudny jednak do oceny w takiej formie – niemalże „listu dedykacyjnego". Miałem

wrażenie, że *Podziękowanie* napisano pod urokiem literatury XIX wieku, jako swoisty tekst naśladowczy. Nie wspominałbym może o tym, gdyby ów familiarny i bardzo osobisty ton nie powrócił w rozdziale *Popobiografia. Życiorys Placyda Jankowskiego* – tu autor dysertacji opowiada po prostu o sobie i swoich perypetiach jako badacza. Wydaje się, że praca naukowa powinna unikać takiego tonu i takich opowieści. Niech bohaterem dysertacji pozostanie Placyd Jankowski.

Ciekawe przy tym, że w *Podsumowaniu* obserwujemy z kolei gwałtowne przejście autora do stylu dawnej humanistyki z jej preferowaniem liczby mnogiej („sprawdziliśmy", „zaobserwowaliśmy" – choć na tej samej 237 stronie mamy też formę „widzę"). Trzeba by to ujednolicić.

Familiarność daje o sobie znać, gdy mgr Stefaniak-Chłopek o drukarzu Glücksbergu pisze *per* „Teofil" (np. s. 33), o Jankowskim – *per* „Placyd" (np. s. 43). Bywa, że w pracy powraca styl potoczny, choćby w określeniu: „typ o szemranej przeszłości" (s. 195), czy w związku „epickie wydarzenia" (s. 119), gdzie epitet „epicki" został przez doktoranta użyty znaczeniu w wyraźnie różnym niż teoretyczno-literackie.

W pracy pojawiają się jednak także inne błędy, które czasem powodują nawet, że tekst staje się niezrozumiały (np. takie wyrażenia i zwroty: „braki polskiej wartości intelektualnej" – s. 24, „uwaga w stronę szkoły" – s. 46, „wzbudzać autorytet młodych popów" – s. 80, „Jankowski do końca zachował wizerunek unickiego księdza" – s. 162). W cytatach należałoby – jak w edycji – uwspółcześnić ortografię (np. s. 161, 164, 178).

Wydaje się zresztą, że te błędy w ogromnej mierze wynikają z nieuwagi czy też może zabrakło p. Stefaniakowi-Chłopkowi czasu, by raz jeszcze przejrzeć krytycznie własny tekst. Tak można przecież tłumaczyć powtarzanie tych samych cytatów bez różnicy w ich omówieniu (np. s. 89 i 106, s. 121 i 146, s. 87 i 161) czy też tych samych informacji (s. 15 i 167).

Wydaje się, że w ewentualnym wydaniu książkowym *Pism przedślubnych i przedsplinowych* (bardzo bym chciał, żeby do niego doszło!) należałoby zmienić proporcje. A zatem – poprawić i znacznie skrócić wstęp. Na pewno zostawiłbym w nim to, co najcenniejsze: genetyczne ujęcie twórczości pisarza i rozważania o jego życiowych wyborach, a także, oczywiście, wszystko, co dotyczy zasad i zabiegów edytorskich.

Sumując powyższe uwagi stwierdzam, że dysertacja ***„POPOBIOGRAFICZNE" REINTERPRETACJE. „PISMA PRZEDŚLUBNE I PRZEDSPLINOWE" PLACYDA JANKOWSKIEGO*** spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim. Tekst został przygotowany bardzo dobrze, zgodnie z sensownymi i przemyślanymi zasadami, które edytor konsekwentnie zastosował. Sam wstęp może być natomiast oceniany w dwóch perspektywach. Jako samodzielna praca wymagałby poprawy i korekty językowej, co nie przekreśla w żadnym wypadku jego licznych walorów, wśród których zwraca uwagę badawcza dociekliwość autora, jego erudycja i kompetencje językowe. Natomiast jako wstęp do przyszłej (miejmy nadzieję) edycji *Pism przedślubnych i przedsplinowych* wymaga także bardzo znaczących skrótów.

Wnoszę więc do Komisji o dopuszczenie mgra Patryka Stefaniaka-Chłopka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

prof. dr hab. Maciej Szargot

Bytom, 22 listopada 2025 r.